

Te przedstawienia mają już swoją legendę. Nim dotarły do Krakowa, zdobyły nie tylko sławę i wzięcie u publiczności, lecz doczekały się także strumienia fachowych publikacji od Warszawy po Wiedeń, publikacji utrzymywanych bardzo często w entuzjastycznych nutach. Jest bowiem w tych przedstawieniach coś z siły i wzruszenia, jakie dać może zetknięcie z wartością równie prostą, oczywiście, co urodziwą i odświeżającą. Jak — chciałoby się rzec — szmat ojczyzstego krajobrazu, który przeczuwamy zamknięci w murach kamiennego miasta, a jednak długo go nie dostępujemy. Przed naszymi oczami i oczami rozlewa się bania poezji; w jej urzekającej prostocie i świeżości kąpiemy się, niczym w lipcowy upał w rzeźkim potoku. Pachnie od niej jabłkami i pełną drogą, skrzy się od mądrości i forteli, łyska łacami przestępnego dowcipu i piorunującymi finjami, pobrzmiwa ciepłymi tonami i liryzmem. Jest to wszystko na przemian zamysłone i krotkochwilne, sprośne i delikatne, rubaszne i wstydlive, okrutne i wielkoduszne — jak w ludowych balladach, gdzie emocje rysuje się grubymi krechami, lecz gdzie znajdziesz męjsze i na kruche uczucia. Wszystko zaś skąpane jest w mądrości, prostocie i szczerości, jak w prymitywnych rzeźbach starych artystów ludowych.

Oto i macie w niezadarnych słowach wyłożoną refleksję na temat tego, co przywrócił publiczności Kazimiera Dej-

Ryszard Kosiński

Narodowy w Krakowie

mek ze staropolskiego teatru. Rzecz zaczęła się jeszcze w Łodzi roku 1938, kiedy to Dejmek, prowadząc wówczas Teatr Nowy, wystawił po raz pierwszy owe pozycje ze starego teatru. Poszedł więc najpierw Reyowski „Żywot Józefa z pokolenia żydowskiego syna Jakubowego rozdzielony w rozniowach person, który w sobie wiele cnoty i dobrych obyczajów zamyka” — moralitet w czterech Sprawach ze świeckimi krotofilami takżo ku nauce. Po nim Mikolaja z Wilkanowiecka: „Historija o Chwałebnym Zmartwychwstaniu Pańskim”. Były to sehsacje sezonów. Po objęciu dyrekcji Narodowego w Warszawie Dejmek wprowadził te sztuki na scenę przy placu Teatralnym. Z wielkim sukcesem.

Ala oto ma i Kraków okazję przyjrzenia się tej robocie teatralnej. Reżyserkiej, aktorskiej i scenograficznej. Dejmek w tej orkiestrze jest znakomitą kapelmistrzem. Prowadzi tę urokliwą zabawę z zadziwiającym słuchem scenicznym, tak sugestywnie i prosto, że właściwie całość sublimuje się już w wyrafinowany obraz. W tej grze jednocześnie smakuje jak smakośz postawiony przed obfitością stołu, ale jak smakośz wytrawny, który nie traci samokontroli, nie gubi delikatnego detalu dla prostackiej uciechy, jaka się nadarza i w

jaka co słabsi pograżyliby się poszuję. Dejmek wszystko trzyma w rękach mocnych, a jednocześnie wrażliwych, jak w strunę uderzy, tak i mu odpowie. Uderza zaś mistrzowsko.

W pobok zaś idzie Andrzej Stopka, autor scenografii. Jego piękne dekoracje i kostiumy do „Zmartwychwstania” i „Żywota” wychodzą z inspiracji podhalańskiej architektury, od świątków przydrożnych i owych Jezusików Frasnoliwych, struganych rękami ludowego rzeźbiarza, od ballad „Wielkich i naszeptów wiejskich w jesienne wieczory, od tej ziemi skalnej a pięknej, od jej historii siermiężnej, ale śwarnej.

Świetny tandem zbudował te przedstawienia!

W zespole aktorskim zaś dziesiątki nazwisk. Tuzów zatrudnienie. Opaliński i Machowski, Kraftówna i Łaniewska, Siemion i Kobuszewski, Rachwałska i Zembrzaska, Wichniarz i Szalawski, Ciecierski i Mularczyk. W chórach dorodne panny i znane aktorki, jak Horawianka, Zawieruszancka, Wachowiak, Kanitńska, Mniewska, Sutkowska i młodzieńcy: Kalenik, Zarnecki, Zardęcki i tak dalej i tak dalej. Nie spo-

sób wszystkich wymienić, choć do bry obyczaj nakazuje sumiennosc w tym względzie, rozlicza się bowiem na tym miejscu pracę aktorską wobec publiczności, pracę trudną i odpowiedzialną. W każdym teatrze.

Piszę te uwagi przed obejrzeniem spektaklów w Teatrze im. Juliusza Słowackiego. Widziałem je jednak wcześniej i kilkakrotnie na scenie warszawskiej. Dowiaduję się, że na kilka dni przed występiami Narodowego w Krakowie wszystkie bilety zostały wyprzedane. Można to było nader łatwo przewidzieć. Te misteria staropolskiego teatru w rękach Dejmka, Stopki i aktorskiego ensemble, mają urodę i szlif szlachetnych kamieni. Myślę, że trzeba pod nogi podjąć ich twórców, szczególnie zaś głównego autora tych widowisk, Kazimiera Dejmka, którego artystycznej intencji i twórczej świadomości zawdzięczamy powrót do życia tych znalezisk, które wprowadzają na sceny polskie strumień świeżego powietrza i jednocześnie leczą z kompleksów. Bo „każdy naród musi być wzdą swego zwyczajowi”.

Dzisiaj wieczorem kurtyna idzie do góry. Przed publicznością misteria, których pomysły fabularne zaczerpnęli autorzy z przypowieści biblijnych, nasycając je jednak materią i żywością własnych doświadczeń. „Żywot tę — jak pisze A. Brückner, wybitny znawca Reya o „Żywocie Józefa” — osiągnął Rey,

myśląc o krakowskiej kamienicy z jej „hausknechtem” (dozorcą) i „sklepem” (sklepieniem, piwnicą), z mieszcza i jej służebną, nie o Egipcie; rodzime otoczenie życie wzniosło nie znającego wcale reguły sztuki partacza od razu nad Crocusa, którego cała komedia temu jednemu dialogowi nie dorówna (mowa o dialogu Józefa i Zefiry — dop. RK). Takie cuda działa dotknięcie ziemi, realizm; zadatki sztuki rodzimej były jawne”.

Przymknijcie za reżyserem oko na postawę Reja moralisty, zróbcie to samo przy „Zmartwychwstaniu” i spojrzycie — jak podpowiada prof. Julian Krzyżanowski — na autora jako na humorystę i realistę idącego za naleźami własnego talentu, znawcę natury ludzkiej i jej przypadłości. I za charakterem samej opowieści biblijnej i przygodami Józefa wystawianego na śmierć, niewolę, więzienie, ostatecznie jednak triumfującego, zgodnie — podpowiada Krzyżanowski — z prawami, które rządzą w świecie bajki.

Przed widzami, którym udało się zdobyć bilety, stoi kilka godzin zabawy, jakie dają uroczę prymitywy. Mnie zaś podpiwiają do pamięci następujące słowa Boya: „Nie jestem fanatykiem tradycji, ale uważam, że gdzieś powinna być przechowywana, choćby po to, żeby młode dzikusy miały do czego strzelać”.

Jestem spokojny, że dzisiaj nie padną z widowni strzały.

TEATR